

Mówca 1: Bardzo dobry dzień dla Ciebie. Jestem tu dzisiaj z. Człowiekiem Danielem Buschmannem, który pracuje w Federalnej Agencji Środowiska w Departamencie Zmian Klimatu i Adaptacji i prowadzi badania w dziedzinie filozofii środowiska w antropocenie.

Mówca 2: Dziękuję bardzo, dziękuję za zainteresowanie. Tak, wspaniale.

Mówca 1: Zaczę od razu od mojego pierwszego pytania, w dziedzinie filozofii środowiskowej Antropocenu. Skąd właściwie pochodzi termin Antropocen i co on opisuje?

Mówca 2: Mówiąc prościej, antropocen to epoka człowieka. To wynalazek pochodzący z geologii. Geolodzy badają osady i widzą, jak te same skamieliny są znajdowane wielokrotnie w pewnych warstwach ziemi na całym świecie. Na przykład, a następnie zaczęli używać tych skamieniałości do dzielenia er geologicznych na różne okresy i prawdopodobnie pamiętasz to z lekcji geografii - kambry lub sylury i ordowiku i perm, trias, kreda - wszystkie te rzeczy musieliśmy się kiedyś nauczyć i dokładnie, a ostatnimi epokami są plejstocen, czyli epoka lodowcowa. Mamuty, tygrysy szabłożębne. A lód był główną siłą, która determinowała osady na ziemi i klimat. Potem nadszedł holocen, ciepły wiek, w którym topnieje lód i w którym na przykład powstało Morze Bałtyckie, lub te pięć dużych jezior na granicy Kanady i USA, a od XIX wieku ludzie zastanawiają się, czy może być nowa era, ponieważ człowiek zaludnił teraz ziemię poprzez rolnictwo, na przykład, ale także przez wiele innych rzeczy, i ludzie od dawna zastanawiają się, czy teraz należy wprowadzić nową epokę, antropocen, epokę człowieka. I ta debata naprawdę ruszyła na początku lat 2000. i stała się popularna. I wyszła również poza tę dyskusję geologiczną, w rzeczywistości zyskała duży rozpęd w polityce, w sztuce, w wielu różnych naukach ludzie zaczynają zajmować się tym terminem antropocenu, i być może to, co jest szczególnie w tym terminie, to to, że w ciągu ostatnich 500 lat człowiek był zawsze postrzegany jako ktoś, kto bada naturę z zewnątrz, jako zewnętrzny obserwator. I który tak naprawdę nie odgrywa żadnej roli w naturze. Mieliśmy to z Johannesem Keplerelem, który stwierdził, że dom człowieka nie jest centrum wszechświata, ale że jesteśmy tylko jedną z wielu planet w układzie słonecznym i tylko jedną z wielu galaktyk. Albo Karol Darwin, który powiedział, że człowiek nie jest koroną stworzenia, ale jest tylko nieistotną gałęzią na drzewie ewolucji i nadal jest nieistotną gałęzią w tym drzewie. Tak, albo Freud, jesteśmy w Wiedniu, właśnie powiedział, że człowiek nie kontroluje nawet swojej własnej psychiki, swojego własnego umysłu, że tak powiem. Jesteśmy napędzani przez nasze przymusy, nasze popędy, naszą podświadomość i takie było rozumienie nauki przez ostatnie 500 lat i to bardzo mocno się zmienia przez ten termin Antropocen. I nagle człowiek jest w centrum życia na ziemi - życie, być może jedyne życie we wszechświecie, jakie znamy, jest nagle w rękach człowieka, a człowiek bardzo mocno wraca do centrum handlu. I to również sprawia, że ta koncepcja jest tak atrakcyjna i tak naładowana i, jak powiedziałem, sprawia, że jest to koncepcja, z którą wiele osób zajmuje się daleko poza geologią.

Mówca 1: Bardzo interesujące. Powiedziałaś, że człowiek wraca do centrum działania, że tak powiem, również poprzez to, poprzez tę koncepcję. Jakie przykłady ludzkiego działania i ludzkiego wpływu na środowisko możesz nam podać?

Mówca 2: Jest wiele, wiele przykładów. Myślę, że każdy wie o mikroplastiku, na przykład, że powiedziałem wcześniej, że geolodzy patrzą na osady, że można nawet znaleźć osady oceaniczne w osadach na całym świecie, to byłby punkt, w którym można faktycznie geologicznie określić antropocen, że tak powiem. Potem są pożary lasów - na całym świecie z powodu pożarów cząsteczki sadzy są rozprowadzane w atmosferze. Można je znaleźć wszędzie. Są znaczniki radioaktywne z testów bomb atomowych, które miały miejsce na Hawajach w atmosferze wielu krajów w latach dziewięćset sześcudziesiątych - wszystkie atomy, które można znaleźć na całym świecie. Ale jest też na przykład utrata bioróżnorodności, którą można zobaczyć, tj. pewne skamieliny, pewne gatunki roślin, pewne gatunki zwierząt nie są już znajdowane w nowszych osadach. Jeśli cofniesz się dalej w historii, możesz zobaczyć, że poziom CO₂ wzrósł od czasu industrializacji, co jest obecnie powszechną wiedzą. Można też cofnąć się jeszcze dalej i zobaczyć, że najniższy poziom CO₂ w historii był około 1610 roku, ponieważ industrializacja jeszcze się nie rozpoczęła, ale było wiele plantacji trzciny cukrowej, na przykład, i to może być również początek antropocenu, który jest wciąż przedmiotem debaty. Kiedy to się właściwie zaczyna? A jeśli cofniesz się o wiele, wiele lat wstecz, to jest to w rzeczywistości

rolnictwo. Nie wiem, kiedy nastąpił ostatni lot, kiedy pomyślisz o tym, jak bardzo krajobraz, w którym żyjemy, jest kształtowany przez ludzi. Właściwie nie ma żadnego miejsca. W związku z antropocenem ludzie często mówią o końcu natury, tzn. nie ma już natury, jaką sobie wyobrażaliśmy, zewnętrzna dzika natura, z którą się stykamy, zawsze była kształtowana i wykorzystywana przez ludzi, a rolnictwo jest również czymś, czego ludzie na całym świecie używają do wpływania na osady od wieków, i to może być również jeden z markerów, gdzie zaczyna się antropocen. Ale to jest bardzo polityczne pytanie, więc od wielu lat jest kontrowersyjne, kiedy dokładnie powinno się zacząć, również dlatego, że wiele zależy od tego pytania. Więc jeśli powiesz, że to rolnictwo, to jest ono nadal stosunkowo równomiernie rozłożone, więc poza kilkoma koczowniczymi społeczeństwami, wszyscy zajmują się rolnictwem. Jeśli weźmiesz rok 1610, gospodarkę plantacyjną, to ma to już bardzo silne konotacje rasizmu kolonializmu, który doprowadził do tej gospodarki plantacyjnej, jeśli weźmiesz ten rok 1870, początek industrializacji, to bardzo szybko dojdiesz do kapitalizmu. A jeśli weźmiesz testy bomb atomowych, to masz ten scenariusz zimnej wojny. Tak, pewien rodzaj nauki, więc wiele zależy również politycznie od tej definicji, kiedy zaczyna się antropocen - kto jest „za to winny” w cudzysłowie? Kto spowodował antropocen? Kto go zaczął? I dlatego jest to również kwestia, która nie została jeszcze wyjaśniona w podręcznikach historii - antropocen jest obecnie raczej częścią debaty publicznej.

Mówca 1: Wspomniałeś właśnie, że kwestia, kiedy tak naprawdę zaczyna się antropocen, wciąż pozostaje kwestią sporną, ale o jakich innych problemach wiesz w kontekście ogólnej dyskusji na temat antropocenu?

Mówca 2: Tak, cóż. Może zacznijmy od tego, że to naukowa debata z geologii. Naukowcy lubią myśleć o świecie jako o laboratorium. Istnieją tylko fizyczne procesy chemiczne i równania matematyczne. A tak po prostu nie jest - antropocen, który obejmuje termin antropiczny człowiek, w dużej mierze zależy od ludzi, od czynników społecznych, którym obecnie poświęca się bardzo mało uwagi. Antropocen opiera się na całej rasie ludzkiej. Dlatego też niektórzy naukowcy twierdzą, że ten termin antropocen jest postspołeczny, ponieważ zakłada, że istnieje tylko jedna ludzkość z niepodzielnymi interesami i że wszyscy są w równym stopniu dotknięci. Ale możliwe jest, że w ramach tej jednej ludzkości niektórzy są bardzo silnie dotknięci skutkami antropocenu, niektórzy prawie wcale, niektórzy bardzo mocno na tym korzystają, inni wcale. Niektórzy odegrali główną rolę w powstaniu antropocenu, inni prawie wcale nie skorzystali, a łatwo stracić z oczu te różnice, gdy mówimy o OGÓLNEJ rasie ludzkiej. Dokładnie to, co jest nadal poza zasięgiem wzroku, to interesy, które istnieją w antropocenie. Fakt, że podąża on za taką tradycją terminologii geologicznej, sprawia, że wydaje się trochę jak naturalny rozwój, że po prostu tak się stało. Ale w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu, stoją za nim potężne interesy, tj. gwałtowne interesy wymuszane siłą, w których kilka osób wzbogaciło się w stopniu przekraczającym przeciętną, kosztem dobra wspólnego, kosztem wszystkich. Kosztem środowiska naturalnego, bioróżnorodności itd., a te interesy są bardzo poza zasięgiem wzroku z powodu tego quasi-naturalnego terminu antropocen. Dwie dalsze uwagi: Kiedy mówimy o antropocenie, są dwa kluczowe terminy, które są często używane - jednym z nich są granice planetarne. Jest to bardzo dobrze znana publikacja, która ma teraz około 10 lat. Mówi się, że istnieją pewne sektory, które są nadmiernie eksploatowane, tj. cykl azotowy, przekonanie oceanów, bioróżnorodność, ozon, CO₂ itd., jeśli są pewne, dziewięć czynników, a każdy z nich mieści się w pewnym zakresie. Obszar jest albo nadmiernie eksploatowany, albo znajduje się na obszarze, który jest bezpieczny dla przetrwania ludzkości. Ale te nowe granice planetarne to wszystkie czynniki naukowe, nie ma wskaźników społecznych, nie ma głodu, ubóstwa, eksploatacji. To jest coś, czego bardzo brakuje i są niektórzy naukowcy, którzy teraz próbują przywrócić tę debatę z większą siłą i powiedzieć, że granice planetarne to nie tylko zewnętrzne granice naturalne - są to również granice naszego społeczeństwa i naszych systemów społecznych, które osiągają swoje granice. Ludzie osiągają swoje granice. Tak, bardzo łatwo stracić to z oczu, jeśli tylko „skupisz się na problemach środowiskowych” w cudzysłowie i stracisz z oczu fakt, że są one ściśle powiązane z istniejącymi kryzysami społecznymi, kryzysami środowiskowymi. Być może ostatnia kwestia, właśnie dlatego, że Antropocen jest terminem pochodzącym z nauk przyrodniczych, problemy środowiskowe są często postrzegane jako priorytetowe, tj. najpierw musimy zająć się CO₂ i wyginięciem gatunków, a następnie problemy społeczne są w pewnym sensie drugorzędne, ponieważ nie zagrażają naszemu przetrwaniu. To trochę postrzeżenie, ale myślę, że bardzo niebezpieczne jest priorytetowe traktowanie kryzysów środowiskowych nad kryzysami społecznymi, po pierwsze dlatego, że są one bardzo blisko ze sobą powiązane, a po drugie dlatego, że po prostu niesprawiedliwe jest rozgrywanie

jednego przeciwko drugiemu. Lepszym podejściem byłoby myślenie o nich razem, we wzajemnej zależności i że oba muszą być rozwiązane, tj. ubóstwo, głód, ubóstwo dzieci, ubóstwo osób starszych, na przykład, które istnieją również tutaj w Austrii w Europie, są równie ważnymi problemami, które należy rozwiązać z takim samym priorytetem politycznym, jak unikanie CO2 i wyginięcie gatunków.

Mówca 1: Teraz interesuje mnie ostatnie pytanie, a mianowicie, dlaczego uważa Pan, że ważne jest zajmowanie się tymi dyskusjami w kontekście szkół zawodowych i jakie widzi Pan możliwości działania w tym obszarze?

Mówca 2: To dobre pytanie. Po pierwsze, powiedziałbym, że uczniowie szkół zawodowych są bardzo ważnymi mnożnikami. Ludzie, którzy kończą kształcenie zawodowe, trafiają do sektorów, które są bardzo ważne dla antropocenu, rolnictwa, handlu. Z drugiej strony, powiedziałbym również, że ważne jest ponowne upolitycznienie antropocenu, tj. nie pozostawianie naukom przyrodniczym jego definiowania, ale wyrobienie sobie o nim opinii i, w pewnym sensie, przywłaszczenie sobie antropocenu. Co mam na myśli? Mogłoby to być coś w rodzaju, na przykład, pozytywnej wizji przyszłości, pozytywnej idei tego, jak antropocen mógłby nie tylko wyglądać jak katastrofa pod względem nadmiernego wykorzystania zasobów, wyginięcia gatunków i końca ludzkości, ale jak antropocen mógłby być również nową erą, która jest pozytywna i warta życia? Na przykład - jak powiedziałem na początku - zjawiska takie jak rasizm, kolonializm i kapitalizm doprowadziły do antropocenu, a pozytywną wizją mogłoby być to, że w antropocenie, w tej kryzysowej sytuacji, przewyciężamy te zjawiska i udaje nam się rozwinąć w wiek, w którym przewyciężamy te zjawiska społeczne, które doprowadziły do antropocenu, nadużywając ich. I to mogłoby być perspektywa tego, jak młodzi ludzie w szczególności mogą sami zawłaszczyć antropocen, sami wypełnić go treścią polityczną, zająć stanowisko w tej sprawie, a następnie również przyczynić się do znalezienia przez nas własnego sposobu radzenia sobie z nim.

Osoba mówiąca 1: Dziękuję bardzo za wywiad i życzę wszystkiego najlepszego.

Mówca 2: Dziękuję.